

Skrzypek, Józef

Tygodnik "Żołnierz Polski we Włoszech" w 1919 r.

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 11/1, 39-48

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF SKRZYPEK

TYGODNIK „ŻOŁNIERZ POLSKI WE WŁOSZECH” W 1919 R.

Zamierzeniem poniższego artykułu jest opis historyczny jednej z najstarszych polskich gazet żołnierskich XX w. Pisma wojskowe polskie pojawiają się z chwilą, kiedy zaczyna powstawać wojsko. Geneza jego w wieku XX związana jest z najrozmaitszymi formami organizacyjnymi. Pod względem geograficznym jego ośrodki organizacyjne wykraczają daleko poza granice ziem polskich. Warunki polityczne tuż przed wybuchem I wojny światowej i podczas jej trwania nie zawsze sprzyjały powstawaniu dokumentów, które jako źródło mogłyby służyć historiografii. Stąd najstarsze pisma wojskowe stanowią wartościowe źródło historyczne dla tematyki wojskowej, choć, rzecz zrozumiała, w ograniczonym zakresie.

Do pierwszych polskich gazet wojskowych, należy niewątpliwie tygodnik pt. „Żołnierz Polski we Włoszech”. Był on poświęcony, jak informował jego podtytuł, „życiu armii polskiej we Włoszech”. Okres jego ukazywania, stosunkowo krótki, zamyka się datami między 31 stycznia 1919 r., kiedy ukazał się pierwszy numer, a 19 czerwca tegoż roku, w którym to dniu wyszedł ostatni, 12 numer. Łącznie więc na przestrzeni niespełna półrocza wyszło spod prasy dwanaście numerów, z tym że jedenasty i dwunasty ukazał się jako podwójny. Do numerów 2 i 5 dołączone były bezpłatne dodatki, nie mające osobnego tytułu. Tygodnik drukowany był w Turynie¹. Jego redaktorem był ówczesny kapitan Marian Dienstl-Dąbrowa, komendant obozu w La Mandrii di Chivasso, który funkcję redaktora spełniał przez cały czas ukazywania się pisma, mimo iż przeniesiony został do Rzymu. Komendantem na jego miejsce mianowany został kapitan Karol Golachowski, który figuruje na ostatnim pod-

¹ Pełny tytuł pisma brzmiał: „Żołnierz Polski we Włoszech. Tygodnik poświęcony armii polskiej we Włoszech pod redakcją komendanta obozu polskiego w La Mandria di Chivasso”. Pod tym tytułem, w nawiasach, znajdował się napis w języku włoskim (*Soldatto polacco in Italia — presse Torino*). Komplet „Żołnierza” znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej.

wójnym numerze „Żołnierza” jako zezwalający na ukazywanie się pisma z racji zajmowanego stanowiska.

Uzupełniając formalną stronę opisową tygodnika, dodać należy, iż „Żołnierz Polski we Włoszech” tłoczony był w drukarni międzynarodowej, stanowiącej własność spółki wydawniczej pn. „Buona Stampa” w Turynie przy ul. Corso Regina Margarita 170. Pismo wychodziło w formacie 25 × 17 cm, w układzie dwuszpaltowym i posiadało od 6 do 8 stron objętości. Wspomniane dwa dodatki obejmowały każdy po dwie strony identycznego z „Żołnierzem” formatu. Wszystkie numery omawianego tygodnika jak również dodatki składali ci sami zecerzy: starszy sierżant Piotr Tomasz i starszy żołnierz Jerzy Fryczek, których nazwiska figurują w stopce. Krój czcionki był normalny, skład czysty, papier przeciętny, taki, jakiego używano współcześnie w całej codziennej prasie włoskiej. Ilustracje w tekście ukazywać się zaczęły od drugiego numeru. Były to fotografie ówczesnie znanych ludzi, zdjęcia z uroczystości wojskowych lub z obozu, a także rysunki, służące do objaśnienia regulaminu musztry formalnej, które tygodnik drukował w odcinkach.

Podstawę źródłową niniejszego szkicu stanowi w pierwszym rzędzie komplet samego „Żołnierza Polskiego we Włoszech” oraz artykuł jego naczelnego redaktora, napisany w dziesięć lat później². Pośrednio łączą się z tematem dwa inne artykuły, pierwszy anonimowego autora pt. *Wojsko polskie we Włoszech* oraz drugi, mający charakter relacji, pióra Bronisławy Rychter-Janowskiej, w którym autorka wspomina swoje odwiedziny w wojskowym szpitalu włoskim pod Weroną w lutym 1919 r., gdzie przebywali Polacy, jeńcy z armii austriackiej³.

Dotychczas nikt nie zajmował się bliżej „Żołnierzem Polskim we Włoszech”, co nie budzi większego zdziwienia, natomiast wśród dość obfitej literatury, zajmującej się polskimi formacjami wojskowymi przed i podczas pierwszej wojny światowej, brak całkowity nawet artykułu, który by omawiał kwestie związane z formowaniem oddziałów wojskowych polskich na terenie Włoch⁴.

² M. Dienstl-Dąbrowa, *Rekrutacja armii polskiej we Włoszech. Polska Armia Błękitna*, t. 1. Poznań 1929, z. wstępny; Z. D., *Wojsko polskie we Włoszech*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1919, nr 14 z 5 IV.

³ Z *dantejskich przeżyć Polaków (We włoskich obozach jeńców)*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1919, nr 32, z 9 VIII. Relacja zapewne literacko przejawiona, w istotnej treści niewątpliwie wiarygodna.

⁴ W. Lipiński (*Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918*, wyd. 2, Warszawa 1935, s. 458) kreśli na ten temat kilka zdań, jakby mimochodem. Więcej szczegółów, ale do politycznej strony zagadnienia, przynosi praca M. Leczyka *Komitet Narodowy Polski a Ententa*, Warszawa 1966. W wymienionych pracach została podana obszerna literatura dla całości zagadnienia. Również w ostatnio wydanych pamiętnikach gen. J. Hallera znajdujemy omówienie tego tematu.

W związku z takim stanem rzeczy nasuwa się konieczność przypomnienia znanych zresztą i opracowanych już faktów historycznych, które razem stworzyły warunki, w których mógł ukazywać się omawiany wojskowy tygodnik. Potrzebne jest to tym bardziej, że zarówno miejsce, jak też i daty jego druku stanowią pomoc przy analizie treści pisma, służąc równocześnie jako kryterium oceny jego politycznego oblicza.

Przypomnijmy zatem, że wybuch pierwszej wojny światowej w 1914 r. pociągnął za sobą utworzenie po stronie państw centralnych legionów polskich oraz nieudaną zresztą próbę uformowania po stronie carskiej Rosji tzw. legionu puławskiego. Legiony polskie, walczące przeciw carskiej Rosji, przestały istnieć w lutym 1918 r., z tym że Niemcy cesarskie podjęły próbę tworzenia wojska polskiego (*Poinische Wehrmacht*) jako konsekwencję znanego aktu z 5 listopada 1916 r. W istocie rzeczy chodziło o możliwość wyciągnięcia żywego materiału ludzkiego z terenu zaboru rosyjskiego, tzw. Kongresówki, celem uzupełnienia własnych strat. Oczywiście wspomniany akt służył jako pozór zarówno wobec opinii światowej, jak też i polskiej.

Ubytek rezerw ludzkich w miarę przedłużania się wojny odczuwały nie tylko państwa centralne. Dotkliwie dawał się on również odczuwać po stronie przeciwnej, a zwłaszcza we Francji, narażonej bezpośrednio na silne uderzenia niemieckie. Zmuszało to rząd francuski do szukania sposobów i dróg, na których można by znaleźć skuteczne środki do rekompensaty poniesionych strat.

Dekret prezydenta Francji z 4 czerwca 1916 r. stworzył prawne możliwości formowania na jej terenie wojska polskiego, choć właściwe prace organizacyjne rozpoczęły się dopiero po kilku miesiącach. Zwłoka lub słabe początkowo tempo tych poczynań organizacyjnych miało swoje przyczyny, poza innymi, także w konieczności uzgodnienia aspektów politycznych, związanych z kwestią organizacji wojska polskiego.

Przypomnieć na tym miejscu trzeba, że obok wspomnianych już polskich organizacji wojskowych, występujących czynnie podczas I wojny, działały także obozy polityczne, orientujące się jeden na państwa centralne, drugi na sprzymierzone, czyli Ententę. Na czoło obozu proaliantckiego wysunęło się Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, którego przywódcy utworzyli podczas wojny Komitet Narodowy Polski z siedzibą w Paryżu.

Nie powtarzając znanych faktów z działalności KNP, wystarczy pamiętać, że dla możliwości tworzenia wojska polskiego na terenie Francji państwa sprzymierzone musiały go uznać za polską reprezentację polityczną i przyznać mu przynajmniej formalnie prawo firmowania zorganizowanego przez siebie wojska. Wszystkie te sprawy zajęły pewien czas, tak że dopiero w pierwszych miesiącach 1918 r., już po przyznaniu KNP

praw konsularnych przez rządy państw sprzymierzonych, mógł ten ostatni przystąpić do prac organizacyjnych⁵.

Materiał ludzki, którym miano wypełnić szeregi wojska polskiego na terenie Francji, spodziewano się uzyskać z kilku źródeł, mieli to być mianowicie: ochotnicy Polacy, mieszkający w krajach zachodniej Europy, ochotnicy z Ameryki Północnej, jeńcy wojenni Polacy, wzięci do niewoli na froncie zachodnim, a pochodzący z zaboru pruskiego. W miarę jednak nasilania się wojny, również i front włoski stawał się areną coraz intensywniejszych walk, ściągając na swój teren wielkie ilości wojsk. Na tym właśnie froncie gros sił państw centralnych stanowiły wojska austriackie, wśród których z kolei był spory procent Polaków pochodzących z Galicji. Już od końca 1917 r. wojska austriackie poniosły tam wiele klęsk, tracąc wielkie masy wziętych do niewoli jeńców ze znacznym odsetkiem Polaków⁶.

Przypomnieć na tym miejscu należy, iż naród włoski tradycyjnie niemal uważał Austro-Węgry za swego wroga. Ta powszechna nienawiść wzmogła się jeszcze w czasie trwania wojny i stąd wynikał fakt twardego traktowania jeńców austriackich bez bliższego wnikania w ich narodową przynależność.

Nie są znane dokładnie i trudne są do ustalenia liczby jeńców austriackich wziętych do niewoli włoskiej, jak również odsetek Polaków wśród nich się znajdujących. Pewne jest tylko, że szacować go można pod koniec wojny na kilkadziesiąt tysięcy ludzi, znajdujących się w różnych obozach jenieckich na terenie Włoch. Ten duży rezerwuar jeniecki zwrócił uwagę działaczy KNP i w ten sposób zamierzona pierwotnie rekrutacja do armii polskiej na Zachodzie rozszerzyła się i na teren włoski, z tym że trzeba go było odpowiednio przygotować.

Jak już wspomniano, prace nad formowaniem wojska na terenie samej Francji nabrały żywszego tempa od połowy 1918 r., kiedy KNP przyznano prawa konsularne, co z kolei pozwoliło mu na utworzenie swoich przedstawicielstw na terenie państw sprzymierzonych. Na czele

⁵ M. Leczyk, *op. cit.*, s. 128. Przyznanie KNP prawa wykonywania funkcji konsularnych przez poszczególne rządy koalicji nastąpiło w różnym czasie (Anglia 22 II 1918, Francja 9 IV 1918, Włochy 24 VIII 1918).

⁶ W. Lipiński, *op. cit.*, podaje, że pobór wojskowy na terenie Galicji był przeprowadzony bardzo rygorystycznie oraz że żołnierz austriacki, nie rozumiejąc sensu wojny, masowo oddawał się w niewolę włoską przy każdej nadarzającej się okazji. Dodać przy tym należy, że pierwsza mobilizacja austriacka w 1914 r., na skutek szybkich postępów wojsk rosyjskich, nie objęła znacznej ilości poborowych z Galicji, którzy dopiero w 1916 r. powołani zostali pod broń. W. Lipiński podaje liczbę jeńców Polaków około 20 tys. Liczba ta jest niewątpliwie zaniżona. Według informacji zamieszczanych na łamach „Żołnierza”, podawanych zresztą urywkowo i ułamkowo, liczba ta przekraczała 37 tys. ludzi. Potwierdzałaby to liczba sformowanych oddziałów przeniesionych do Francji, którą podaje Diensti-Dąbrowa (*op. cit.*); na terenie Włoch sformowano 18 pułków.

przedstawicielstwa (tzw. misji) na Włochy stanął wybitny działacz obozu narodowo-demokratycznego Konstanty Skirmunt, mając do pomocy Jana Zamorskiego, Macieja Loreta i Tadeusza Mikulskiego⁷.

W takim składzie misja była reprezentantką polityczną wyłącznie kierunku narodowo-demokratycznego, podobnie jak cały KNP, ale też niekompetentna dla spraw wojskowo-organizacyjnych. Pracę wstępną zaczęła misja od agitacji przeprowadzonej drogą zebrań i wieców w obozach jenieckich, w czym zresztą pomagało kilku wcześniej zwerbowanych oficerów⁸. Akcja ta objęła włoskie obozy jenieckie: na wyspie Arsinari oraz w miejscowościach Santa Maria i Casogiore na południu Włoch⁹. Praca agitacyjno-uświadamiająca była konieczna z uwagi nie tylko na panujący wśród jeńców „austrofilizm”, ale przede wszystkim dlatego, że trwająca jeszcze wojna nie zwalniała jeńców od ewentualnej odpowiedzialności karnej za złamanie przysięgi.

Ale właściwa praca organizacyjno-wojskowa na terenie Włoch rozpoczęła się dopiero z dniem 20 IX 1918 r., kiedy przybyła do Rzymu polsko-francuska misja wojskowa. Na jej czele stał major armii francuskiej Leon Radziwiłł¹⁰, mając do pomocy jeszcze dwóch oficerów francuskich, kapitana Boislisle i kapitana Testuta.

Ze strony polskiej do tej misji zostali przydzieleni: kapitan Marian Dienstl-Dąbrowa, por. Wilhelm Hörll oraz adiutant T. Łagodziński. Z uwagi na to, że Leon Radziwiłł był właściwie łącznikiem dyplomatycznym między francuskim a włoskim ministerstwem wojny, bezpośrednio prace organizacyjne przeszły w ręce Dienstl-Dąbrowy, który też został mianowany przez gen. Józefa Hallera komendantem wojska polskiego we Włoszech z chwilą, kiedy powstały już jego pierwsze zręby organizacyjne¹¹.

⁷ Konstanty Skirmunt i Jan Zamorski to znani wybitni działacze obozu narodowo-demokratycznego. Mniej eksponowani (przebywający w Rzymie od 1908 r.) byli Maciej Loret i radca Tadeusz Mikulski.

⁸ M. Dienstl-Dąbrowa (*op. cit.*) podaje, że już w maju 1918 r. sformowano na froncie włoskim polski oddział dywersyjno-propagandowy pod komendą por. Stefana Kluczyńskiego, który przeprowadził wiele udanych akcji.

⁹ Tamże — wymienia nazwiska najbardziej aktywnych oficerów.

¹⁰ Leon Radziwiłł, syn Konstantego z matki Francuzki (z domu Blanc), ur. w 1880 r. w St. Cloud pod Paryżem. Jako oficer francuski brał udział w wojnie 1914 r. w walkach pod Verdun. Następnie przydzielony jako instruktor do formacji polskich, a potem mianowany szefem misji polsko-francuskiej. O jego pracy na tym stanowisku niewiele wiadomo. Miał zdaje się wielu niechętnych. Na łamach „Żołnierza” próbowano jego osobą popularyzować, zdaje się, bez większych efektów. O braku informacji i właściwego rozeznania francuskich władz zarówno cywilnych, jak i wojskowych wśród działaczy polskich porównaj ciekawe spostrzeżenia u Borejszy *Deuxième Bureau o sprawach polskich* (1917—1919), „Przegląd Historyczny”, t. 61, z. 2.

¹¹ Dienstl-Dąbrowa przybył do Paryża w czerwcu 1918 r. z Murmańska. Po przybyciu do Włoch (zdaje się w sierpniu tegoż roku) 7 XI 1918 r. objął komendę pol-

Pierwszy etap wojskowych prac organizacyjnych rozpoczęli członkowie misji od objazdów ogólnych obozów jenieckich, agitując za ochotniczym zgłaszaniem się Polaków do formującego się wojska polskiego. Wyrażający zgodę odsyłani byli do nowo utworzonych obozów wyłącznie polskich, skąd po wstępnym sformowaniu w pułki przewożeni byli do Francji.

Obozów zbiorczych dla Polaków na terenie Włoch było początkowo kilka. W miarę wysyłania gotowych transportów liczba ich malała. Najdłużej, bo do końca czerwca 1919 r., egzystował obóz w La Mandria di Chivasso. Założony został w pierwszych dniach grudnia 1918 r. i obliczony był na 25 tys. ludzi. Konkretnej daty założenia nie udało się ustalić, ale kiedy 21 XII 1918 r. komendę jego objął kapitan Dienstl-Dąbrowa, wiadomo że już istniał od kilkunastu dni i że zgromadzonych tam było kilka tysięcy ludzi¹². W okresie zakładania obozu w La Mandrii sytuacja polityczna w Europie uległa zasadniczej zmianie.

I wojna światowa została zakończona kapitulacją Niemiec cesarskich i rozpadem monarchii austro-węgierskiej. Od pierwszej dekady listopada istniało już niepodległe państwo polskie. W tych warunkach nie zachodziła już nagle potrzebna szybkiego formowania wojska polskiego do walki z państwami centralnymi. Pozostawał jednak cel polityczny dla KNP: użycie utworzonego pod swoim protektoratem i wpływem wojska polskiego na Zachodzie dla uchwycenia władzy w kraju, w którym tymczasem utworzony został rząd i wojsko pod wpływem czynników przeciwnych narodowej demokracji¹³.

W takich warunkach politycznych i na takim tle ogólnych wydarzeń zaczął ukazywać się opisany tygodnik. Podstawy finansowe pisma stanowią w tym wypadku sprawę trzeciorzędną. Jakkolwiek nie mamy bezpośrednich wskazówek źródłowych, przyjęć można za pewnik, że „Żołnierz” finansowany był przez KNP, ściślej przez jego wydział prasowy

skich obozów w Santa Maria i Casogiore pod Neapolem. 21 XII objął komendę obozu w La Mandria di Chivasso pod Turynem i sprawował ją do 15 II 1919 r., kiedy to objął szefostwo misji i naczelną komendę nad wszystkimi obozami we Włoszech.

¹² Wynika to z różnych informacji, zamieszczanych na łamach „Żołnierza”.

¹³ M. Leczyk przedstawia szczegółowo stadia rozwojowe sytuacji politycznej w łonie KNP w konfrontacji z wypadkami w kraju. Nie zamierzając przeto przedstawiać ani orientacji polskich obozów politycznych podczas pierwszej wojny, ani ich działalności, dla których to kwestii, obok cytowanych już prac, znaleźć można bogactwo szczegółów u H. Jabłońskiego *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1919*, Warszawa 1962, i tegoż *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958, a także u J. Pajewskiego *Wokół sprawy polskiej 1914—1918*, Poznań 1970, stwierdzić trzeba fakt, że w listopadzie 1918 r. władzę w Polsce niepodległej objął Józef Piłsudski, podczas gdy stojący na czele KNP i mający uznanie koalicji Roman Dmowski przebywał w Paryżu.

na tych samych zasadach, co ukazujący się wcześniej we Francji „Polak”¹⁴. Wprawdzie „Żołnierz Polski we Włoszech” był odpłatny i cena jego wynosiła 10 centów za numer, ale nie wiadomo, w jak wysokim nakładzie był drukowany oraz ile egzemplarzy sprzedawano. Przypuszczać wszakże wolno, że nie był obliczony na zysk i że kolportaż jego był z natury rzeczy niezbyt sprawny.

Najważniejsze pytania związane z omawianym pismem dotyczą jednak innej strony zagadnienia i można je sformułować konkretnie dwojako: po pierwsze, dla kogo pismo było przeznaczone oraz po drugie, jaki cel przyświecał redakcji lub jej inspiratorom, co zamierzano osiągnąć poprzez artykuły czy informacje odpowiednio przedstawiane, w jaki sposób redakcja próbowała wytworzyć u swoich czytelników określoną opinię na tematy najbardziej ich interesujące?

Odpowiedź na powyższe pytania nie jest prosta i zanim przejdziemy do wniosków, należy dodać jeszcze kilka zdań informacyjnych o wewnętrznym układzie omawianego „Żołnierza Polskiego we Włoszech”.

Podział wewnętrzny był niemal identyczny we wszystkich numerach. Odchylenia od zasadniczego schematu nieznaczące, przy czym główny schemat oparty był na powszechnie ówczasie przyjętym wzorze dla tygodniowych pism tego typu.

Pierwszą stroną pisma wypełniał z reguły artykuł, który można by nazwać wstępnym lub programowym. Pochodził bądź od redakcji albo podpisany był przez osobę trzecią. Omawiano w nim zwykle aktualny temat tygodnia, oczywiście według kryterium redakcji lub też poświęcony był on jakiejś rocznicy. Po tym wstępnym redakcja zamieszczała artykuł drugi, treściowo związany z wydarzeniami bieżącymi, dotyczącymi lub związanymi z życiem całego obozu w La Mandrii. Następnie kolejno szły stałe rubryki pod osobnymi tytułami: „Z całego świata”, „Z Polski”, „Z życia obozu”, „Listy do redakcji”. W pierwszych numerach umieszczano wiersze zarówno polskie, jak też pisané po włosku, zdaje się tzw. domorosłych poetów. Od numeru 5 sporo miejsca zajmował osobny dział pt. „Ze zbioru komend”. Były to wyjątki z nowego regulaminu dotyczące zwłaszcza musztry formalnej objaśniane rysunkami. W niektórych numerach dodawano rubrykę „Z ostatniej chwili”, w której zamieszczano krótkie informacje o charakterze lokalnym.

Kto wchodził w skład redakcji obok wspomnianego już M. Dienstl-Dąbrowy, nie wiadomo; ten ostatni nie podpisywał swoim nazwiskiem żadnego artykułu. Z grona osób sygnujących swoje utwory drukowane

¹⁴ A. Deruga, *Polska służba prasowo-informacyjna w Paryżu (1918—1919)*, „Biuletyn Wydziału Dziennikarskiego”, nr 1, Warszawa 1961, gdzie omówiono dość szczegółowo, zarówno organizację, jak i formę informacji KNP.

w „Żołnierzu” występują kilkakrotnie: por. Jan Trzcieniecki¹⁵, por. Chowaniec¹⁶ ks. kapelan Franciszek Galas¹⁷, nadto ks. Jakób Łęgosz salezjanin¹⁸ i ks. Bolesław Kasperski¹⁹ pełniący wówczas również funkcje kapelana wojskowego. Dwa większe artykuły podpisane kryptonimem F. G. były niewątpliwie również pióra Franciszka Galasa, dwóch innych sygnowanych literami A. W. nie udało się rozszyfrować.

Wymienione osoby, jeśli nie stanowiły zespołu redakcyjnego, to w każdym razie można je uznać za stałych współpracowników pisma, gdyż jeszcze kilka nazwisk, które dają się wyłowić z łam „Żołnierza”, występują incydentalnie pod krótkimi bieżącymi informacjami. Z ujawnionych na szpaltach „Żołnierza” źródeł informacji figuruje tylko jedno, a mianowicie „Polak” wychodzący we Francji²⁰, ale tylko w zakresie wiadomości dotyczących wojska polskiego, formującego się w Rosji. Innych źródeł z zasady nie podawano.

Treść wszystkich artykułów utrzymana była w tonie „klerykalno-patriotycznym” tak charakterystycznym dla całej prasy obozu narodowo-demokratycznego z okresu pierwszej wojny światowej, a także z czasów późniejszych. Inna sprawa, że taki właśnie sposób pisania mógł być najbardziej skuteczny dla mas jenieckich na ogół słabo wyrobionych pod względem politycznym, w dodatku zmęczonych wojną i niewolą. Styl taki, czysto werbalny, nie podawał konkretów, ale w mglisty sposób w hasłach czy w utartych i znanych powiedzeniach zamykał niejasne i niesprecyzowane określenia słowne. Stąd też wypływa trudność streszczenia artykułów „bez treści”, wypełnionych frazeologią, w której swoiście pojmowany patriotyzm przeplatany wiarą, z zasady zawierał niedomówienia i sformułowania bardzo ogólne, najczęściej oparte na argumentacji czerpiącej dowody z przeszłości²¹. Uzupełnieniem tej charakterystyki „Żołnierza”, są wspomniane dwa dodatki, które zawierają wyjątki z ewangelii oraz modlitwę śpiewaną powszechnie w kościołach rzymskokatolickich pt. Serdeczna matko.

O wiele więcej wniosków i spostrzeżeń można wyciągnąć z rubryk: „Z Polski”, „Ze świata” czy „Z ostatniej chwili”. Podawano w nich krótkie wiadomości o poszczególnych faktach czy zdarzeniach bieżących.

¹⁵ „Żołnierz Polski we Włoszech”, nr 5, 6, 7, 10, 11—12.

¹⁶ Tamże, nr 1, 7.

¹⁷ Tamże, nr 1, 10, 11—12.

¹⁸ Tamże, nr 1.

¹⁹ Tamże, nr 8.

²⁰ Bliższe informacje o „Polaku” zob. A. Deruga, *op. cit.*

²¹ Do tego typu należą wszystkie artykuły wstępne, np. *Odrodzenie*, „Żołnierz Polski we Włoszech”, nr 1, z 31 I 1919; *O czystości języka polskiego*, tamże, nr 5, z 15 III; *O czci należnej poetom naszym*, tamże, nr 7, z 29 III; *Z proroctw o Polsce*, tamże, nr 8, z 6 IV; *3 Maj*, tamże nr 9, z 3 V.

Ale dobór ich musi zastanawiać. Otóż, jeśli idzie o informacje dotyczące kraju i jego życia, to są one właściwie znikome. Innymi słowy, redakcja „Żołnierza” nie informowała swoich czytelników absolutnie o tym, co dzieje się w kraju. Tak na przykład pierwszy numer „Żołnierza” ukazał się w końcu stycznia 1919 r., a więc prawie w trzy miesiące od daty uzyskania niepodległości i utworzenia rządu w kraju, okresu wprawdzie krótkiego, ale pełnego wstrząsów i wydarzeń codziennych o doniosłym znaczeniu na przyszłość; o tym wszystkim na łamach „Żołnierza” nie ma żadnej wzmianki. Skąpe informacje, jeśli idzie o kraj, podawano tylko z terenu wschodniej Galicji, gdzie toczyły się walki z Ukraińcami. Było to zrozumiałe i wynikało z konieczności, ponieważ masy byłych jeńców pochodziły właśnie z tych terenów i oczywiście interesowały się przede wszystkim swoimi rodzinnymi stronami²². W jednym wypadku zamieszczono krótką relację z podróży do Krakowa (posła Jana Zamorskiego), w której opisano stan miasta i mieszkańców, charakteryzując go jako pełen niedostatku i nędzy²³. Natomiast nie ukazała się na łamach „Żołnierza” żadna wzmianka, mająca charakter politycznej informacji o wewnętrznym układzie sił w kraju czy dążeniach społeczno-politycznych poszczególnych klas lub grup społecznych.

Redakcja „Żołnierza” bardzo wyraźnie usiłowała wpłynąć na orientację swoich czytelników i ich przekonania. W pierwszym rządzie wysuwano na plan pierwszy generała Józefa Hallera jako naczelnego wodza wojsk polskich, któremu poświęcono duży artykuł biograficzny, ilustrując go dużą fotografią. Przedrukowano go zresztą z „Wiadomości Wojskowych” wychodzących w Jekaterynodarze²⁴. Obok artykułu znalazł się też wiersz pt. *Z żołnierskich rymów* poświęcony gen. J. Hallerowi. Obok gen. J. Hallera, często przewija się na łamach „Żołnierza” nazwisko Romana Dmowskiego umieszczane w związku z zapowiadaną konferencją pokojową. Również Ignacy Paderewski eksponowany był przez „Żołnierza” w sposób bardzo zręczny w formie relacjonowania nastrojów opinii publicznej i entuzjastycznego przyjęcia w Warszawie²⁵.

Piłsudskiemu poświęcony był jeden artykuł, utrzymany w tonie pozytywnym, choć chłodnym²⁶. Zamieszczano również streszczenie jego wywiadu dla francuskiego „Matin”, w którym nazwano go „generałem” Piłsudskim²⁷.

Sposób redagowania „Żołnierza”, dobór informacji wywoływały zda-

²² Nr 3, z 20 II 1919; nr 6, z 22 III; nr 7, z 29 III; nr 11 i 12, z 19 VI.

²³ Nr 3, z 20 II 1919.

²⁴ „Żołnierz Polski we Włoszech”, nr 3, z 20 II.

²⁵ *Hołd Paderewskiemu*, tamże, nr 4, z 6 III.

²⁶ „Żołnierz”, nr 4, z 6 III.

²⁷ „Żołnierz”, nr 5, z 15 III. Taki tytuł uznany był przez obóz legionowo-peowiacki za pejoratywny.

je się wśród czytelników jakieś sprzeciwy lub dyskusje. Świadczyłyby o tym wzmianka w rozkazie szefa misji polsko-francuskiej mjr. L. Radziwiłła z dn. 7 II 1919 r., w którym podnosząc zasługi Narodowego Komitetu Polskiego twierdzi on, że kursujące plotki o istniejącym jakoby nieporozumieniu między rządem w Warszawie a KNP nie odpowiadają rzeczywistości, a przeciwnie stosunki te są jak najlepsze²⁸.

Wracając do pytania, dla kogo przeznaczony był „Żołnierz”, można powołując się na wyraźnie zapisaną odpowiedź redakcji stwierdzić, że był on przeznaczony wyłącznie dla mas jenieckich, żołnierzy byłej armii austriackiej, którzy wstąpili do formującego się wojska polskiego²⁹. To oficjalne stwierdzenie redakcyjne w ostatnim numerze pisma zdaje się wskazywać na pewną asekurację. Jakkolwiek nie mamy dowodów na szersze rozprowadzanie pisma poza teren obozu w La Mandrii, to wspomniany już artykuł w „Tygodniku Ilustrowanym” świadczy, że „Żołnierz Polski we Włoszech” docierał do Warszawy. Ten wyraźny ślad upoważnia do wnioskowania, że znany był także w innych środowiskach, a zatem wykraczał poza granice obozu i jego mieszkańców.

Kończąc spostrzeżenia nad „Żołnierzem” można wysunąć następujące wnioski: jest on niewątpliwie dobrym źródłem historycznym dla problematyki formowania wojska polskiego na terenie Włoch w okresie końca pierwszej wojny światowej; pismo było rzeczywiście narzędziem propagandy Komitetu Narodowego Polskiego, redagowano je w sposób niewątpliwie inteligentny, jeśli się uwzględni poziom intelektualny odbiorcy; zamierzenia propagandowo-agitacyjne, dla których zostało powołane spełniło w sposób zadowalający³⁰.

²⁸ „Żołnierz”, nr 2, z 14 II.

²⁹ „Żołnierz”, nr 11 i 12, z 19 VI.

³⁰ Ostatni punkt wymaga kilku słów objaśnienia. Niewątpliwie „Żołnierz Polski we Włoszech” był jedną z form propagandowych, uzupełniał bezpośrednią werbalną propagandę prowadzoną na terenie obozu w La Mandria. Pozytywną ocenę z punktu widzenia zamierzeń KNP w Paryżu można mu przyznać z uwagi na wyniki całej akcji formowania wojska polskiego we Włoszech, przeniesienia go do Francji, a następnie do kraju.